

List Kollątaja do Czecha dnia 3 Października. „P. Czacki użyty do wizyty szkół tutejszych, nie przestaje na mechaniczném wykonaniu tak ważnej pracy; cele jego są wielkie; niezmordowany w staraniu około oświecenia publicznego zebrał już bardzo znaczny fundusz na pomnożenie nauk w gimnazyum Krzemienieckiem; będzie to mała *Universitas*, iż tak mówić można” Zapewnia potém pensyę roczną r. sr. 1000 i urząd dyrektora dożywotni, lubo to się sprzeciwia ustawom 18 Maja.

List Kollątaja do Samuela Bogumila Linde z Krzemieńca d. 3 Paździer. Radzi mu przyjąć urząd bibliotekarza przy szkole Krzemienieckiej. Przywiedziemy tu niektóre wyimki z listu: „Wezwany jesteś do tego kraju, gdzie żyć możesz z T. Czackim i ze mną. Trzebaż ci więcej przyjaciół? Możesz ich mieć wielu gdzieindziej, ale nigdzie szczerzych nad nas... Pozna Europa z równą łatwością twoje talenta między skałami Krzemieńca, jakby je poznała w stolicy państwa Austriackiego.”

List Kollątaja do Hier. Strojnowskiego d. 6 Paździer. z Krzemieńca. „...Starać się, ile możliwości należy, aby szukać do każdego obiektu nauk zdatnych rodaków; inaczej chybiłoby się w celach najważniejszych oświecenia publicznego, boby zaniedbaną była mowa ojczysta; a przywiązując się do mowy łacińskiej, oświecenie publiczne ścięśniłoby się musiało do bardzo małej części lingwistów.... Zapomnij na moment JW. Pan o konkursach, a staraj się zapełnić wszystkie katedry przez wezwanie do nich zdatnych rodaków. Lepiej czasem zatrzymać nadal jaką katedrę, i wysłać młodych ludzi za granicę, aby się do niej sposobili jak chcą. Prędko ukończyć całe dzieło, napełnić katedry obcymi nie tylko dla tego, iż pierwsze talenta w Niemczech, tym bardziej

w innych krajach nie poddadzą się równie konkursowi; lecz tylko głowy mierne i niedorobione, którym kto inny dyssertacyą napisze; ale bardziej jeszcze dlatego że raz napełniwszy *universitatem* cudzoziemcami, nigdy, albo bardzo długo bez nich się nie obejdzie, jak tego mamy najwidoczniejszy dowód na akademii Petersburskiej. Przekładam to JW. Panu w najszczerszej poufałości, bo go najrzetelniej poważam (to nieszczerze) i radbym, aby imię jego długo w szkole głównej Wileńskiej wspomniane było..." Zakończenie to listu zimne i dwuznaczne; bo nic łatwiejszego jak być długo wspomnianym: dość dać się dobrze we znaki.

List Kottłata do Fr. Dmochowskiego d. 6 Paździer. z Krzemieńca. „.....Nadzieja robi znośnym niedostatek i niewygody mego ubóstwa, które mniej mi dokucza; jak niedostatek potrzebnych materyałów do mojej pracy: choć się albowiem nie doczekam lepszego bytu, na tém nie stracę; lecz jeżeli nie dożyję aż do ukończenia prac moich, które sobie zamierzyłem, to mię napełni żalem jeszcze przy ostatniem zawarcu oczu moich. Tak przecie jest: nie mam dotąd książek ani od ciebie ani z Wiszniowy.... Czacki zbiera fundusze na edukacyą zniepracowaną gorliwością. Przedsięwzięcia jego są chwalebne: nie lęka się żadnej trudności i ma śmiałość każdej stanąć w oczy. Ale postrzegam, że między nim a Strojnowskim nie masz dosyć porozumienia, a nawet jest trochę zazdrości. Strojnowski pośpieszył się za nadto ze swoją robotą, Czacki trochę za późno do swojej wezwanym został. Strojnowski dokończył prawie całe dzieło, lecz dokończył za leniwo i nie miał, jak widać, tylko dwa cele: zbogacić akademię Wileńską i utrzymać

po szkołach mniejszych dawny układ kommissyi edukacyjnej. Czacki przeciwnie: chce poprawić pomyłki kommissyi nie tylko po szkołach niższych, ale nawet w szkole głównej Wileńskiej.... Ks. Poczubot, na którego się spuszczano od początku, nie wprowadził w exekucję ustaw kommissyi: szkoła główna Wileńska nie była nigdy tém czém była niegdyś szkoła główna Krakowska. W obydwóch chybiło się w wyborze osób; Krakowska prędko dezorganizowaną została pod rządem Oraczewskiego, Wileńska nigdy się dobrze nie urządziła. Ks. Strojnowski nie dał na to baczości, kiedy wyrabiał nowe ustawy pod dniem 18 Maja: wszystkie zatém zwyczaję Gotyckie, błędy i upory ks. Poczubota zostały w téj szkole pod protekcją nowych ustaw. Za czasów naszych zbywało nam na tak wielkich funduszach, jakiemi teraz szkoła Wileńska jest opatrzona; trudno więc było projektować rzeczy na których zaprowadzenie brakowało dochodu. Dziś szkoła Wileńska tak jest opatrzona, że jój dochody uważam za zbyteczne. Urządzenie zaś jój tak jest liché, że lękam się, aby jaki recenzent Niemiecki nie napisał przykrój krytyki na całe to dzieło.

Z tego powodu ułożyłem najprzód napisać moje uwagi nad ustawami 18 Maja, gdzie cały układ szkoły głównej Wileńskiej przerabiam; od tego postępuję do układu gimnazyów i szkół powiatowych, tudzież do wielu innych ustanowień (zakładów) jakie Czacki zamierza wprowadzić przy gimnazyach. Moje dawne doświadczenie daje mi łatwość poprawić wiele, czego albo nie wolno mi było w kommissyi poprawiać, albo sam podówczas jeszcze dostrzedz nie mogłem."

Daléj mówi o podziale uniwersytetu na 4 wydziały (facultates) i o naukach dawać się powinnych w każdym

wydziale, a następnie o nauczycielach tak mówi: „Radzę aby się wpatrzeć z najsurowszą nieparcyalnością w zdadność każdego nauczyciela; jednych bowiem wiek, drugich mierne talenta wymagają szczególnej baczności. Ze wszystkimi należy się obejść po ludzku i nie oszczędzać dla nich pensyi emerytalnej, byle tylko nie chybić w przebrakowaniu i wyborze osób; bo chybiwszy trudno sobie obiecywać, aby to na nowo ożywione zgromadzenie wsławić się mogło przez swe pożyteczne prace. Łatwo owszem przewidzieć, że jakie będzie zgromadzenie szkoły głównej Wileńskiej, takie będą i inne tego obszernego wydziału, tacy będą uczniowie. Trafny wybór w tej mierze więcej znaczy niż najlepsze ustawy. Niedoskonałość w ustawach zastąpić może gorliwość, zdadność i moralność zgromadzenia. Źle dobrane członki najlepsze ustawy przewrócą lub dobrej onych exekucyi przeszkodzą.”

Bytność Kollataja w Porycku d. 8 Paździer. Kollataj po sześciokrotném zwiedzeniu biblioteki Poryckiej, w której całe dni przepędzał, chociaż niektórych rękopismów same tylko oglądał tytuły, przystąpił do ułożenia projektu urządzenia szkół w gubernii Wołyńskiej, począwszy od gimnazyów aż do szkół parafialnych.

Podług ustaw 18 Maja gimnazjum o 6^{ściu} klassach ma 6^{ściu} starszych a 4^{ch} niższych nauczycieli, a jeżeli jeszcze fundusze pozwolą, można jeszcze przybrać jednego nauczyciela historyi i jeografii, aby zbyt nie obciążać nauczyciela nauk moralnych, oprócz których dawać się mają nauki fizyczne, matematyka, grammatyka Łacińska i Polska, arytmetyka, literatura i język Łaciński. Pierwsza i druga klasa stanowi właściwie szkołę powiatową, a 4 wyższe klasy gimnazjum.

Kołątaj uważa być potrzebném rozszerzyć albo raczej pomnożyć i podnieść nauki w gimnazyach, a to szczególnież dla odległości od Wilna 3ch gubernij Cza-ckiemu poruczonych. Wypadałoby tedy przybrać nauczycielów do Łaciny i Grecyzny, bo inaczej wszystkie skarby tak drogie starożytniej literatury w tych 2^{ch} językach zawarte, byłyby dla młodzieży nieprzystępnymi. Przywiodę tu dalsze uwagi Kołątaja własnymi jego słowy w skróceniu:

„Mowa Rossyjska stała się teraz potrzebną dla nas, nie dlatego jedynie że jest mową rządu, lecz że w swych różnych dyalektach jest mową narodu Słowiańskiego, który posiada najobszerniejszą ziemię w Azji i Europie. Języki Francuzki i Niemiecki, sąto dziś języki prawdziwie uczonych narodów, których wynalazki i prace służyć mogą do nieobojętnego oświecenia w umiejętnościach matematycznych, fizycznych i naukach wyzwolonych. Cóż mówić o mowie ojczystej... Kto szuka rzetelnie upowszechnić światło w jakim narodzie, ten powinien położyć za pierwszy fundament swych usiłowań, aby mowę ojczystą zrobił mową uczoną i zdolną tłómaczyć najgłębsze nauk tajemnice; każdy albowiem w swojej ojczystej mowie zdolny jest wyobrazić sobie wszystkie przedmioty i z wyobrażonych najjaśniej się tłómaczyć, a chcąc o tych samych przedmiotach mówić w obcej mowie, będzie tylko przekładał co w własnej pojął, lub z czego w swój mowie chciał się wytłómaczyć. Nie samo więc próżne przywiązanie do ojczystej mowy skłaniać nas powinno, abyśmy około jój wydoskonalenia z największą pracowali gorliwością, ale widoczna potrzeba oświecenia publicznego.” Tu następują historyczne dowody tego twierdzenia, po których przywiedze-

niu znowu tak mówi: „Próżnoby chciano liczne podejmować koszta w rozszerzaniu przytłumionego u nas światła, gdyby nam dano do szkół obcą mowę, tym bardziej obcych nauczycielów.... Kommissya edukacyjna uczuła tę prawdę. Podług jéj urządzeń, mowa nasza w przeciągu lat kilkunastu była zdolną tłómaczyć najtrudniejsze prawidła matematyki elementarnéj i wyższéj, wszystkich nauk fizycznych i lekarskich (jak gdyby i lekarskie do fizycznych nie należały), ale układ instrukcyi zaprowadzony do szkół wydziałowych i podwydziałowych. posunął aż po zbytek troskliwość o mowę ojczystą. Młodzież nasza, od najpiérwszych klass obciążana nauką rzeczy, nie znajdowała dosyć czasu do nauki obcych języków, szczególniej zaś do języka Łacińskiego. Ci którzy się zatrudniali wychowaniem kandydatów do nauczycielstwa, sposobiąc się najbardziej do umiejętności matematycznych, fizycznych i moralnych, zaniedbali sposobić ich do języków Łacińskiego i Greckiego; z czego poszło: że choć mieliśmy najlepszą (na owe czasy) grammatykę do języka Łacińskiego i Polskiego, jaką się za naszych czasów wstawił Kopczyński, nie mieliśmy jednak dość zdalnych nauczycielióv z pomiędzy kandydatów stanu nauczycielskiego; dawni zaś dla swych przesądów i zbytniego do Alwara przywiązania nie byli dość wiernymi tłómaczami téj nowéj grammatyki. W rozkładzie czasu szkolnego zbyt mało naznaczono godzin na język Łaciński, dlatego język ten z wielką literatury starożytnéj szkodą prawie zupełnie upadł. Piérwszą zatem potrzebą jest przy terażniejszym odrodzeniu nauk tak ułożyć 4 początkowe klasy po gimnazyach i szkołach powiatowych, ażeby w nich najwięcej poświęcano czasu do nau-

czenia się języka Łacińskiego, Polskiego, Rossyjskiego, Francuzkiego i Niemieckiego.

Przywiedzmy tu jeszcze, co mówi Kollataj o niektórych przynajmniej naukach dawanych albo kończących się w wyższych klassach gimnazyalnych.

„Matematyka i logika otwiera rozum, wprawia do jasnego pojmowania prawdy, chroni od fałszywych przywidyń, daje niezawodne prawidła pojmowania jasno wszystkich wyobrażeń i tłómaczenia się zrozumiale z tego co pojmujemy. Historia naturalna prowadzi do obeznania się ze wszystkimi przedmiotami, które nas otaczają, a które albo są nam potrzebne, przyjemne, pożyteczne; albo *niepotrzebne*, odrażające, szkodliwe. Chemia wystawia nam te wszystkie przedmioty, a drogą rozbioru, składania i porównania, coraz bardziej upowszechnia naszą znajomość, a nawet użycie na nasz pożytek rzeczy, które nas otaczają. Fizyka daje nam poznać prawa fizyczne i mechaniczne natury, przez dostrzeganie niezliczonych skutków i odnoszenie onych do swęj prawdziwęj przyczyny. Historia dziejów ludzkich tém jest względem umiejętności moralnych, czém jest historia naturalna względem umiejętności fizycznych. Jak historia naturalna wprawia nas stopniami do poznawania niezliczonych skutków, z których dopiero wydobywać możemy skutki ogólniejsze, czyli prawa fizyczne natury; tak historia dziejów ludzkich dobrze rozbierana, przedstawia nam niezmierną masę szczególnych skutków rozumu i passyi, z których dobrze rozważonych i porównanych możemy wyprowadzać niezawodne prawidła do wszystkich nauk moralnych, a w szczególności do prawa politycznego i prawa narodów, do ekonomii politycznéj, do prawodawstwa cywilnego i kryminalnego.”

Daléj mówi o potrzebie prawa natury, politycznego i narodów, tudzież ekonomii politycznéj i literatury, któreto wszystkie nauki przeznacza do wyższych czyli właściwych klass gimnazyalnych, a do odbycia całkowitego kursu nauk w gimnazyum podług rozkładu przedmiotów naukowych na 4 klasy jednoroczne i 3 kursa dwuletnie, potrzebuje uczeń lat 10ciu.

Nareszcie uważa nauki dodatkowe które nie obowiązują każdego ucznia. Takimi są: matematyka wyższa, astronomia, mechanika, hydrostatyka i hydraulika; a z nauk fizycznych: ogrodnictwo i rolnictwo teoretyczne i praktyczne, anatomia, fizyologia, chirurgia, sztuka położnicza i *ars veterinaria*. Do nauk dodatkowych liczy grammatykę powszechną języków Słowiańskich, czyli grammatykę filozoficzną rzeczonych języków. Język Grecki grammatykalnie dawany, z porównania jego prawideł do języka Łacińskiego i języków Słowiańskich i bibliografią, które dawać się miały przy samémże gimnazyum lub w szczególnych zakładach przy gimnazyum zaprowadzonych. Uważa 6 godzin szkolnych na dzień za wiele, dość byłoby 4, jeżeli ma się młodzież uczyć z pożytkiem i nie obciążać za wiele reflexyi.

Uczyńmy tu uwagę że w gimnazyum Krzemienieckiem z nauk dodatkowych dawane były tylko: wyższa matematyka, która później wszystkich uczniów obowiązywała, tudzież grammatyka powszechna i bibliografia z bibliologią połączona. Była téż zaprowadzona osobna szkoła mechaniki praktycznéj, a inne zakłady naukowe nie doszły do skutku, dla braku funduszków i dla miejscowych przeszkód w ich pomieszczeniu. Do szkoły zaś głównej Wileńskieji mieli być wysyłani tylko kandydaci da stanu

nauczycielskiego, tudzież sposobiący się do szczególnych powołań, a potrzebujący wyższego kształcenia.

Lubo w dalszym ciągu prospektu zakładów naukowych przy gimnazjum zaprowadzić się mających, podane jest urządzenie konwiktów dla nauczycieli szkół parafialnych i szkoły guwernantek, te jednak dwa zakłady naukowe dla różnych przeszkód nie dały się zaprowadzić w Krzemieńcu. Nie będziemy tu przeto wdawać się w przywodenie szczegółów urządzenia, które zostało tylko w projekcie, przywieziemy tylko niektóre uwagi podawcy projektu nad edukacją kobiet.

„Ktokolwiek się zastanowi nad nieuchronną potrzebą powszechnego oświecenia, przyznać musi: iż nadaremnie pracowaćby przyszło nad urządzeniem najlepszego wychowania mężczyzn, gdyby zaniedbane zostało wychowanie kobiet. Kobiety składają istotną połowę społeczności ludzkiej, a ciężar obowiązków téj społeczności nie równie bardziej spada na nie. Natura składa w ich ręku wszystkie niemowlęta, których nietylko wyżywieniem ale i wychowaniem zatrudniać się muszą; a pierwsze wrażenia prowadzą od najwcześniejszej młodości, do nałogów złych lub dobrych i t. d. Jeżeli ich ważnym jest interesem podobać się mężczyznom, mają one nawzajem silną moc w swych przymiotach i wdziękach (jak gdyby wdzięki nie były przymiotami), przyczyniać się wiele do utworzenia charakteru mężczyzn; a ich niewolnicza napozór podobania się powinność, umieć odszkodować się stokrotnie, skłaniając mężczyzn do swego gustu, udzielając im swych słabości, i wiodąc ich tak daleko, jak tylko skłonności przyrodzone dają im wyższość nad skłonnościami mężczyzn. Każdy zatem przekona się łatwo: że chcąc poprawić obyczaje mężczyzn, trzeba zacząć od ulepsze-

nia obyczajów kobiet; bo czego częstokroć wychowanie i ostra prawa poprawić w mężczyznach nie zdołają, to dobrze wychowane i cnotliwe kobiety w najprzyjemniejszy sposób niewątpliwie poprawią. Ich łagodność i słodycz odmieni twardość i opryskliwość mężczyzn, ich niewinność i skromność będzie najlepszym hamulcem przeciw rozwiązłości i wprawi mężczyzn do przystojnego obcowania w pospolitém życiu; ich ekonomia zapobieży rozrzutności i wniesie obfitość w dom mężów; ich ochędóstwo poprawi niechlujstwo i opuszczanie się mężczyzn w tym ważnym punkcie; ich pracowitość położy koniec upowszechnionemu teraz próżniactwu mężczyzn; ich gust w naukach sprawi, iż mężczyźni wyszedłszy ze szkół, nie będą odwykać od téj najprzyjemniejszej w życiu zabawy i t. d. Zgoła wysilajmy, jak chcemy, dowcip na ulepszenie naszych obyczajów, zawsze będziemy tém, czém będzie druga nasza połowa, czém mówię będą kobiety, z któremi obowiązki społeczne dzielić przeznaczyła nam Opatrzność.

W każdym przypadku dom, będąc istotnym przedmiotem zatrudnień kobiet, powinienby być oraz i ich szkołą, aby oderwane na czas edukacyi nie odwykały od życia domowego, aby się nie uwodziły, będąc zwłaszcza przeznaczone iść za losem swych mężów.

Wychować panienkę w jakim wielkiém mieście, gdzie nawyknę do zabaw i widoków, których nigdy więcej u siebie i u sąsiadów nie znajdzie, jestto nauczyć ją zawczasu tęsknić i nudzić się w własnym domu. Za liche wychowanie, za nauczenie się jakiego języka albo muzyki instrumentalnej lub wokalne, straci ona najlepsze dobro, przykład mówię życia domowego, do którego od

wczesnej młodości nawyknąćby mogła pod dozorem swojej własnej matki, wpatrując się w jej rzadne życie i gospodarstwo. Cóż mówić o niebezpieczeństwach zgorzenia, jakie najniewinniejszym sposobem nastęrczyć może miejskie życie w widokach zbytku, przesady, roztrągnięcia, nawyknięcia do nieustannych zabaw i zatrudnienia się jedynie około tego, aby na siebie zwrócić oko, aby naśladować ton kokieterii, lub go nawet zupełnie przejąć?

Jakimże sposobem dobroczynna opieka rządu przyłożyć się najskuteczniej może do dobrego wychowania płci żeńskiej? Jest to badanie najważniejsze, które się ułatwia ustanowieniem szkoły dla mistrzyń, gdzieby się mogły sposobić od wczesnej młodości na dobre nauczycielki córek obywatelskich. Niedostatek takiego ustanowienia i chęć dania pozornej przynajmniej edukacji paniom, sprawiły: że matki idąc bardziej za modą i zwyczajem, jak skłonnością swojego serca, przymuszone zostały oddawać do miast na liche wychowanie swoje córki. Ten jest zamiar w ustanowieniu seminarium dla ubogich panienek, mających doskonalić się na dobre mistrzynię."

Daléj następuje tabellaryczne podanie urządzenia szkoły ogrodniczej i szkół parafialnych.

Po wyjeździe Kollątaja z Porycka szła dalsza jego z Czackim korespondencya, którą jako mniej ważną, pomijam aż do końca tomu pierwszego. Nie mogę wszakże tego nie przywieść, że Kollątaj w ostatnim liście pisanym z Krzemieńca d. 17 Listopada, zwraca uwagę Czackiego na cały bilans wydatków rocznych, który jest taki:

1^{da} na gimnazyum 15,250 r. sr. 2^{re} na komitet nauczycielów parafialnych 4,302 rub. 3^{cie} na seminarium

panien 13,390 rub. Na taki dochód trzeba mieć najmniej 4,300,000 złp. Jeżeli tedy expens roczny nie odpowie kapitałowi zebranego funduszu, trzeba będzie zawczasu pozmniejszać niektóre przedmioty wydatków.

Tom 2gi zaczyna się od ukazu zatwierdzającego projekt urządzenia gimnazjum Wołyńskiego i innych przy niem zakładów, oraz zabezpieczającego fundusze od obywateli Wołyńskich złożone. Dalej idzie urządzenie gimnazjum w rozdziale 1^{szym}, a w rozdziale 2^{gim} urządzenie konwiktów dla kandydatów sposobiących się na nauczycieli szkół parafialnych z przeznaczeniem rocznie na każdego kandydata r. sr. 119 kop. 50; w rozdziale zaś 3^{cim} urządzenie ćwiczeń uczniów mechaniki praktycznej, ogrodnictwa i rolnictwa praktycznego, chirurgii *et artis veterinariae*, tudzież kobiet na sztukę położniczą przesyłanych. Rozdział 4ty projekt urządzenia seminarium panien przy gimnazjum Wołyńskim, w którym projekcie to najważniejsze, że Najjaśniejsza Imperatorowa raczyła przyjąć pod swą opiekę to seminarium. Do wewnętrznego zarządu ustanawia się wielką mistrzyni i dodaje się jej rada, z którą ona wszystkiemi potrzebami seminarium rozrządza. Do składu zgromadzenia należą: wicemistrzyni i 8 guwernantek. Mistrzyni nominuje wicemistrzynię a Imperatorowa zatwierdza. Rada składa się z rektora gimnazjum, prefekta i 2 nauczycieli, z których jeden nominowany jest od szkoły głównej, a drugi obrany większością głosów przez zgromadzenie gimnazyalne. Następuje opis szczegółowy urządzeń instytutu, który jak się wyżej powiedziało, nie doszedł, a wydatek roczny na 50 panien wynosi 13,390. Rozdział 5^{ty} zawiera urządzenie szkół powiatowych o 6 klassach, z których 5^{ta} i 6^{ta} przeznaczają się na nauki wyższe, jakie są: matematyka, fizyka, logika,

prawo, literatura; a w niższych 4ch klassach daje się nauka czterech języków jak w gimnazyum. Następuje ukaz Cesarski potwierdzający fundusze złożone na szkoły parafialne z дозволенiem składania nowych ofiar. Nareszcie rozdział 6^{ty} zawiera urządzenie szkół parafialnych o 2 tylko klassach po wsiach, miastach, i miasteczkach w gubernii Wołyńskiej. Pomija się kilka listów mniej ważnych.

List 9ty Kottłataja do Czackiego 29 Grud. z Krzemieńca. Narzeka na utratę swojego majątku, jednakże ofiaruje gabinet mineralogiczny złożony z przeszło 6,000 sztuk, który przypadkiem ocalał. „Kollekacya ta”, jak powiada przy końcu listu, „może posłużyć do rozpoczęcia porządnego mineralnego kursu, nim ją inne ofiary zatłumią.”

List Czackiego do Kottłataja d. 8 Stycznia 1804. z Brusilowa. „Smutna rzecz donieść że księża w Wileńskiej akademii będący poziomą zajęci są dla naszych ustanowień zazdrością. Strojnowski zachowuje tylko ugryzkowe milczenie, przesłał swe uzalenia do brata aż do Wenecyi, iż ja się z nim nie znoszę. Wreszcie małym gadem, który pryska a nie zabija, gardzę. Nie poznaję Strojnowskiego w całej téj czynności, chce być małym, gdy go nic nie kosztuje być wielkim.”

List Kottłataja do Czackiego 31 Stycznia z Krzemieńca. „Gdyby ode mnie zależało, radziłbym wziąć się raczej do projektu założenia uniwersytetu na te 3 gubernie; bo przewiduję, że szkoła główna Wileńska wpadnie prędko w nieład i zawiedzie najlepsze Panującego zamiały, kiedy dzisiejszy rządca nie czuje potrzeby, jakimi osobami należy zaludnić to zgromadzenie w czasie najdogodniejszym, który mu nastręczyła nowa reforma; albo więc uniwersytet Wileński nie wyjdzie z swój

mierności i coraz bardziej do upadku zbliżać się będzie, albo przestanie być szkołą zdolną rozszerzyć światło w każdej klasie mieszkańców téj ziemi. Nie jest moją rzeczą zabiegać tak smutnej przyszłości, zapowiadam ją tylko JW. Panu; bo jego widzę gorliwie zajętego tym przedmiotem i mogącego zwątpione ratować rzeczy."

2^{ga} część tomu 2^{go} zajmuje: *O stanie gieneralnym oświecenia gubernii Wołyńskiej i o środkach urządzenia i upowszechnienia nauk, uczynione doniesienie przez tajnego konsyliarza i wizytatora Tadeusza Czackiego.*

Z tego raportu co ważniejszego się przywiedzie.

Od r. 1773 do 1793 łagodność obyczajów zastąpiła niedawno doświadczoną piérwój niesforność i twardość; kryminalne sprawy umniejszały się, nieczne niedojrzałych prawników słabły zapasy, a sądy polubowne zastępowały te mnogie juryzdykcyje, które dziad, ojciec i wnuk w dziedzictwie kłótni odwiedzał. Jeden powiat Owrucki daleko mniej tego dobroczynnego doświadczył wpływu....

Lecz jeśli tak nagle przejście z wstrętu od nauk do ich zamiłowania, z surowości obyczajów do łagodności zadziwia i cieszy, zjawiły się także i wady. Kobiety nie miały edukacyi od rządu przepisanej; wołano do płci pięknej aby łagodziła obyczaje; ona, czyniąc tę usługę drugiej połowie rodu ludzkiego, rzuciła zarody zniewieściałości. Te jednak dojrzewać nie mogły od 1789 do 1792 r. dla nadzwyczajnego ruchu w sprawach publicznych. Kobiety wychowane pod uległością, nagle uczuły swoje władzę, której nikt nie uporządkował edukacją: młodzież dumna z różnicy swego wychowania od edukacyi ojców, nie miała jeszcze dość dojrzałości, aby

ważyła na szali zysków i strat, co od ojców należało zachować, a co z łagodnością opuszczać.

Nauczyciele z Krakowa z początku przysyłani do szkół po prowincjach, obciążani nauką rzeczy, nie byli sposobnymi dostatecznie do dawania języka Łacińskiego: młodzież oswajała się z naganami Alwara i rozumiała, że nagana książki z której uczono, była naganą języka. Słabło więc przekonanie o potrzebie nauki języka Łacińskiego i to jest jeden wyrzut, który można nie kommissyi edukacyjnój, ale tym uczynić, którzy zatrudniali się edukacją nauczycieli w Krakowie.

Między 1767 i 1775 w gubernii Wołyńskiej, biorąc średnią proporcję, było uczniów wszystkich 2561, z których 1611^{stu} u Jezuitów, 493^{ch} u Piarów, a 457 u Bazylianów; a w r. 1793 ogół uczniów wynosił 2602. Tłómaczy następnie, zkąd pochodzi tak mała różnica co do liczby uczniów w tych 2^{6ch} epokach. Skarb publiczny edukacyi krajowej z dóbr i summ pojezuickich miał w téj gubernii dochodu złp. 252,238 gr. 25 a rozchód 66,032 złp. Pozostałość szła do ogólnych przychodów kommissyi edukacyjnój, na szkołę główną Krakowską.

W przedziale 2^{gim} tak mówi o odmianie opinii publicznej we względzie oświecenia od r. 1796: „Zaczął się wylęgać oddział młodzieży, która na łonie próżniactwa i siebie i młodszych od siebie kaziła. Okropna rzecz wyznać nareszcie, że we wszystkich prawie klassach corocznie zmniejszała się liczba uczniów. Każdy rok liczył większą liczbę tych którzy nie mieli ochoty dokończyć przepisanego edukacyi kursu. Czyniono szkodliwe w niektórych szkołach grzeczności, pozwalając przeskakowania z klasy 1^{szej} do 3^{ciej}, uczenia się jednych nauk,

a opuszczania drugich; zkład musiała się wzmacniać, pogarda wielu nauk."

Przychodzimy do uwag nad obecném domowém życiem. „Oto płeć piękna odbierając codziennie hołd od tych co ją zwięść usiłują, okrywa w wielkiej części wzgardą domowe gospodarstwa, patrzy na organizacyą nóg jak na potrzebę nieuchronną; lekkość matki kilku nazwisk dzieci, przenosi jeszcze rękę do niestatecznego śmiałka. (Tak delikatnie przez omówienie wyraża Czacki: że stare matrony przeżywszy kilku mężów, idą znowu za młodych). Spokojność domowa prawie wszędzie znika, zgiełk zabaw ustawnie trudzi, nieczynność i gnusność stwarza narzekanie na długość czasu i od tylu ważnych społeczności obowiązków usuwa."

Podaje potem liczbę uczniów klasy 5tój i 6tój we wszystkich szkołach gubernii Wołyńskiej. Klasa 6ta w r. 1793 miała uczniów 140, a 5^{ta} 235^{ciu}; w roku zaś 1803 w klasie 6^{tej} było tylko 48, a w 5^{tej} 51.

Następuje tabellarycznie podana liczba uczniów w szkołach powiatowych i parafialnych. W szkołach powiatowych ze szlachty 1435 uczniów; z mieszczan, kupców i innych stanów wolnych 314; z włościan 5, a w szkołach parafialnych ze szlachty 274, mieszczan etc. 111, a włościan 91.

Daléj wyrachowuje, ilu uczniów jakimi szczególniej przedmiotami się zajmowało, i z jakich książek po różnych szkołach uczono. Daléj znowu powiedziałwszy, z jaką wdzięcznością przyjęła powszechność oświadczenia rządu względem publicznej opieki nad oświeceniem narodu, tak mówi o kobietach: „Płeć piękna wspomniała, że taż sama natura udziela jéj wdzięków, która ważne porucza obowiązki dla żon, dla matek, równie święte i przyjemne

jak nieodbitie potrzebne życiu społecznemu. Krótkotrwałe zwycięstwa, które przyjemnie pochlebiają miłości własnej, nikną prędko, ani ważone być mogą z trwałościami do wdzięczności prawami. Różniące się wiekiem (to jest stare i młode) zgodnie uznały, że jednostajność w wychowaniu ogólny sprawi pożytek i odda kobiecy trwalszemu uszanowaniu drugiej połowy rodu ludzkiego.

Prywatne edukacje nie mogą być broniące, lecz wypada, aby każdy guwerner, metr i guwernantka, byli examinowani wprzód, niż te obowiązki pełnić zaczną, a uczniowie ich aby się poddawali examinom szkolnym, jeżeli zechcą być na urzędy wybierani. To jest jeden środek umniejszenia złego nieoddzielnego prawie od prywatnych edukacyj.

Nic nie masz straszniejszego nad ten moment, w którym młodzież z podległości szkolnej do niepodległości przychodzi. Na łonie próżniactwa odszkodować pragnie strawione lata w pracy."

Kończy się ten raport artykułem o *urządzeniach szczególnych*, gdzie potrzeby każdej z osobna szkoły witytator szczegółowo podaje,

List Kollątaja do Czackiego 1 Lutego z Krzemieńca. „Języka Rossyjskiego nie umieściłem w szkole parafialnej, bo pospólstwo tego języka nie potrzebuje w sposób uczony; w sposób zaś *wulgarny* posiada go tyle, że się może rozmówić z rodowitym Rossyaninem. Gdybyśmy zaś chcieli dawać księgi dla nauczyciela i ludu w tym języku, nie rozumielibyśmy się ani z ludem ani z nauczycielem, a tu idzie o prędkie oświecenie, o prędką rolnictwa poprawę; prócz tego na co się przyda, żeby lud nas a my ludu nie rozumieli?

Kilka listów następnych dla małej ich ważności znowu pomijamy.

List Kollątaja do Czackiego, d. 19 Lut. z Krzemieńca.
...., Muszę tu przytoczyć JW. Panu słów kilka nad listem i pismem JP. Ignacego Potockiego, tudzież nad przypisem księcia Jenerała (Ziem Podolskich). JP. Ignacy Potocki zarzuca trudności przeciw projektowi, potem usprawiedliwa kommissyę. Jestem ja najwyższym czcicielem najdrobniejszych nawet postrzeżeń tego prawdziwie wielkiego człowieka; widzę jednak że odpowiada JW. Panu z uczuciem ojcowskiej miłości ku swemu dziełu: nazywam dzieło kommissyi edukacyjnej jego własnem, bo on najwięcej i najskuteczniej około niego pracował.

Zarzuca najprzód: że JW. Pan obciążasz młodzież pięcią językami, uważając to ustanowienie jakby nowo zaprowadzone. Trzeba jednak pamiętać że sama kommissya edukacyjna wprowadziła do szkół wydziałowych cztery języki, tojest Polski, Łaciński, Francuzki i Niemiecki. Z odmianą rzeczy Polski wprowadzony został język Rosyjski: młodzież dzisiejsza idąc za losem przytomnym potrzebuje umieć ten język, którym magistratury rządzące mówią do rządzonych, który nawet ułatwiać będzie przyszłą promocyę wychodzącą ze szkół tutejszj młodzieży.

Nie można przeczyć, że nauka wielu języków zabiera wiele czasu i jest najnieprzyjemniejsza ze wszystkich, których się w szkole uczyć trzeba; nie byłbym więc przeciwny pomniejszeniu języków; lecz to pomniejszenie padałoby musiało względem nas na języki żyjące, nie na języki umarłe: Francya najwidoczniejszym jest przykładem z jaką dziś gorliwością wraca do swoich szkół język Łaciński i Grecki. Mówmy co chcemy, a znikąd nie

wyczerpamy tyle dobrego gustu i prawdziwej piękności w literaturze, ile z tych dwóch języków.

Jeżeli zaś kommissya edukacyjna czuła potrzebę języka Francuzkiego i Niemieckiego, które się dziś co moment z bogacają w najlepsze oryginały i tradukcye; trudno pozbawiać młodzież naszą znajomości tych języków.... Doświadczenie powszechnie uczy: że im wcześniej kto przykłada się do języków, tym je gruntowniej posiada; przeciwnie zaś kto zbyt wczesnie przykłada się do nauk, nad którymi reflektować się potrzeba, ten albo się tylko uczy reguł na pamięć, albo pokazane sobie demonstracye i doświadczenia prędko zapomina....

Rzecz pewna, żeby Rossya mogła przestać na swym własnym języku tak jak niegdyś Grecya; ale mówmy co chcemy, każdy naród brał światło od tego, który był wcześniej oświecony. Grecy (uczni) musieli uczyć się mowy Egipcyan, Rzymianie Greckiej, my Rzymskiej, równie z innemi Europy krajami.... Są więc sprawiedliwe myśli JP. Potockiego ale nie praktyczne.

Nie będę tu odpowiadał na obronę kommissyi względem upadku Łacińskiego języka, bo rozumiem że JW. Pan kommissyi nie chciałeś w tém obwiniać, ale tych którzy się zatrudniali edukacją kandydatów akademickich. Od czasu kiedy Konarski wskrzesił u nas literaturę Łacińską, mieliśmy bardzo wielu dobrych pisarzy i mówców w języku Łacińskim. Od czasu kiedy kommissya edukacyjna wprowadziła nowy sposób ćwiczenia nauczycielów, żaden z nich nie jest w stanie napisać dobrze po łacinie, bo żaden nie przykładał się do literatury Łacińskiej (choć wszyscy uczyli się języka Łacińskiego)."

List Dmochowskiego do Kottłataja z Warszawy.
.....,Czytałem z uwagą JW. Pana obserwacye nad statu-

tem Akademii Wileńskiej. Okazują one człowieka doskonale obejmującego cały układ nauk i umiejętności. Ale pozwól, abym jako jego szczery przyjaciel, powiedział co myślę. Mnie się zdaje, iż w teraźniejszych jego okolicznościach nie wypada JW. Panu wchodzić do téj roboty. Ten statut jest dziełem księcia kuratora i Strojnowskiego. Ludzie nie lubią, aby ich pomyłki wytykać. Mam nawet doniesienie z Wilna, że tam gniewają się na Czackiego i na Pana.”

List Kollątaja do Dmochowskiego 28 Marca, z Krzemieńca. „Nim dostrzedz mogłem że Czacki i Strojnowski są z sobą na bakier, proszony od Czackiego, abym doniósł Strojnowskiemu co się tu robi, napisałem do Wilna, chwając Czackiego z jego gorliwości wzbieraniu funduszów; opisałem jakie ma widoki co do reformy nauk w tych 3^{ch} guberniach i dodałem moje uwagi z zadziwieniem, na jakich fundamentach może Czacki przerabiać zapadłe już urządzenie 18 Maja. Nie rozumiem więc jak ks. Strojnowski ten list mógł źle przyjąć, bo w nim napisałem co tylko przyjaciel przyjacielowi napisać może przyjemnego, i owszem chciałem się od niego zawiadomić, jak sobie życzy aby p. Czacki postępował, żebym był w stanie moderować jego gorliwe zapędy. Drugi list pisałem do Strojnowskiego jedynie w przedmiocie konkursów, że to jest droga niepewna. Na te dwa listy ks. Strojnowski nie odpisał mi, ja też przestałem do niego pisać (zamiast pisywać). Dowiedziałem się tylko, że w Akademii Wileńskiej zrobiły się dwie partye, które się nawzajem gryząc prześladowają, że partya rektora przemaga w Wilnie, lecz niezawsze w Petersburgu.”

List Czackiego do Kollątaja d. 16 Marca w Porycku. „W Winnicy rektora jak zbrodnia usunąłem. Przełoży-

łem uniwersytetowi, aby z infamią był odsądzony; kary powinny być rzadkie; gdy są, powinny być surowe. Lecz co do innych professorów znalazłem wszystkich winnymi. Ze wszystkich nauczycieli tam będących najlepiej mi się podobał Kopijowski; acz porozumiewam go o ducha intrygi. W Kamieńcu jest skład professorów i uczniów, jaki tylko zbrodnia i głupstwo ułożyć może."

Następuje oświadczenie się obywateli gubernii Podolskiej z ofiarami na wszelkie zakłady naukowe, stwierdzone podpisem marszałka guberskiego i trzech marszałków powiatowych.

List Kołłątaja do Czackiego 24 Marca z Krzemieńca. Mówi o dwóch listach Strojnowskiego pisanych do Czackiego, które uważa za tryumf prawdy, bo teraz już Strojnowski wnosi tylko wątpliwość, czy lepiej jest dawny układ początkowych klass zachować, czy wprowadzić poprawiony teraz przez Czackiego. Podobnie robi trudności co do matematyki wyższej, czy ta potrzebna jest w gimnazyach, jako w szkole chirurgicznój i szczepienia ospy krowiej.

Listy o zaprowadzeniu szkoły dla głuchoniemych i założenia szpitali jako niedoszłych zakładów pomijam.

List Czackiego do Kołłątaja 10 Lip. z Porycka. "Z uniwersytetem jestem w batalii o dwie rzeczy: 1^{od} o Swineckiego; 2^{ro} o oddanie Jezuitom szkół na Białej Rusi. Co do Swineckiego pozwalają mu podać się na profesora byle nie w Winnicy, a wszystkich przenieść polecą. Napisałem po prostu, że Swinecki zbrodzień, że nikt z uczciwych ludzi z nim nie może być spółprofesorem i proszę o odmianę rezolucyi. Co do 2^{go} wyraziłem komu należało, jak znikczemniała Akademia Krakowska przez starania Jezuitów, jak jój wszystkie kolo-

nie upadły. Jeżeli kiedy byli strasznymi Jezuici, to teraz, kiedy są już w Niemczech, w Rzymie i w Neapolu... Stracił przez nich Zygmunt 3^{ci} koronę Szwedzką, ale oni w tych klęskach władzy swój nie stracili.

Po kilku listach wcale niezajmującej treści, następuje do *ukazu*, którym Jego *IMPERATORSKA Mość* potwierdzić raczy nową fundacyę grafa Ilińskiego na szkołę głuchoniemych i na instytut 12^{stu} panien, mające się założyć w Romanowie.

Daléj idzie szczegółowe urządzenie tych zakładów które nie doszły.

List Dmochowskiego do Kołłątaja 19 Sierp. z Warszawy....., Uniwersytet Wileński napelnia się cudzoziemcami: będą tam Niemcy, Francuzi, Włochy, Anglicy, to jest uczona Babilonia." i t. d.

List Czackiego do Kołłątaja 20 Sierp. z Porycka. Posyła mu rozprawę o Cyganach, i prosi o zdanie względem posłanej dawniej rozprawy o Karaitach.

Kończy się tom 2^{gi} kilku mniej ważnemi listami Kołłątaja i Czackiego.

Teodozy Sierociński.

(Dalszy ciąg nastąpi).

